Nr. 294. Kraków, Sobota 25 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Cincinnatus.

Wiadomo, jak przed tygodniem nieomal, kiedy sytuacja wewnętrznej polityki austrjackiej była w najwyższym stopniu zagmatwaną, ze strony dla nas życzliwością bynajmniej się nie odznaczającej, padło słowo: „Wystąpcie z polskim Cincinnatem!"

Mimo sarkazmu, jaki mógł tkwić w tym wykrzykniku, jest w nim jednakże pewnego rodzaju uznanie stanowiska, jakie w monarchji, do której należymy — zajmujemy. Cokolwiek o nas i przeciw nam pisać mogą nasi najserdeczniejsi, jesteśmy Austrji potrzebni i przydać się jej możemy w wewnętrznych i zewnętrznych jej zawikłaniach.

Wszakże, zanim monarchja dojdzie do stanu, w którym jej oddać będą mogli usługę mężowie stanu z naszego narodu, my mamy w domu u siebie do załatwienia tak pilne i ważne sprawy, żeby nam najpierw wypadało oglądnąć się za Cincinnatem, którvby dzielną i wprawną ręką pokierował nawę naszej polityki domowej.

Myśl ta nasuwa się mimowolnie każdemu, kto bacznem okiem śledzi tok naszych spraw krajowych i należytą uwagę poświęca temu, co się u nas w Sejmie i po za Sejmem dzieje.

Od początku istnienia naszego pisma zwracaliśmy nieustannie uwagę na konieczność wytworzenia się Związku ludzi, którzyby unikając błędów naszych skrajnych obozów, drogą umiarkowania w zasadach, „fortiter in re" a „suaviter in modo" zdążali do tego, aby nadwątloną harmonję społeczną i zachwiane wzajemne zaufanie ukrzepić, a w spólnej dla intelektualnego i ekonomicznego podniesienia kraju pracy, połączyć wszystkie zdrowe i pożyteczne w kraju żywioły.

Nie ulega wątpliwości, że grono takich ludzi dobrej woli jest dość liczne, a jeżeli mimo to, do wyraźnej w tej mierze krystalizacji nie dochodzi, to oczywiście tylko dlatego, że brak nam Cincinnata w naszej własnej domowej polityce.

Po raz drugi zbiera się nowo wybrany Sejm na sesję swoją zwyczajną, a obraz tej najwyższej reprezentacji kraju jest jakby wiernem odzwierciedleniem tego, co w całej naszej społeczności widzimy.

„Unja konserwatywna" niby istnieje, ale obok niej tworzą się osobne koła i grupy, z których jednak żadna nie jest w stanie, czy to hasłem, które podnosi, czy też powagą tych, którzy ją prowadzą i tworzą, zdobyć sobie szerszej czy to w Sejmie, czy w kraju sympatji. I tak, zdaje się, będzie trwało jeszcze długo ze szkodą dla kraju, bo podobno nie doszliśmy do tego, ażeby dla wszystkich decydującą była zasada: „salus reipublicae suprema lex esto".

Nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby któremukolwiek z kółek naszych sejmowych, z wyjątkiem chyba tak zwanego ruskiego klubu, brakowało uczucia patrjotycznego, ale to bez ujmy powiedzieć można, że wielu błędnie dobro kraju widzi tylko w urzeczywistnieniu swoich osobistych zapatrywań i przekonań.

Czego zaś przedewszystkiem brakuje naszym sejmowym klubom, to jasnego i zasadniczego programu, którvby przemówił do umysłu i serca polskiego, i miał w sobie tyle wewnętrznej siły i treści, aby ku sobie pociągnąć. Nazwy: unja konserwatywna, klub autonomistów, klub centrum, lewica, klub włościański, przedstawiają same przez się ideje tak ogólnikowe i tak nieokreślone, że one na nikogo wrażenia robić nie mogą; tem mniej zdolne to uczynić nazwy lokalne lub obce, jak: klub podolaków lub ateńczyków.

Jak długo tedy ze sfery ogólnych frazesów i haseł przestronnych, mogących ulegać szerokiej interpretacji, wyjść nie zdołamy, trudno się spodziewać jakiejkolwiek silniejszej i wybitnej organizacji, a tem samem tak w Sejmie, jak w kraju nie ułożą się stosunki w ten sposób, ażeby o stałej, wytrwałej i konsekwentnej pracy można było myśleć. Będzie, jak bywało dotąd, że ta lub owa sprawa wytwarzać będzie niespodziewane i nieprzewidziane w Sejmie większości, a więc zawisłą będzie od przypadku.

Pominąć nie możemy faktu, który stwierdziły jednozgodne wszystkich pism lwowskich doniesienia, że klub, który się przeszłego roku utworzył pod hasłem katolicko-ludowego klubu, a który dziś nazywają „włościańskim" złożony z pięciu posłów, wyszłych z wyborów gmin wiejskich, zwrócił się do klubu lewicy z prośbą, aby mógł bywać na posiedzeniach tegoż. Pojmujemy, że pięciu posłów włościańskich, którzy po raz pierwszy zasiadają w Sejmie, stworzywszy klub osobny, czują potrzebę połączenia się z rutynowanymi w parlamentarnych pracach posłami, ale zastanawiać musi, że klub, który podobno nie wyrzekł się katolickiego swego hasła, pośród klubów sejmowych najwięcej okazał zaufania do klubu lewicy, a żaden z innych, nawet „Koło włościańskich posłów", pod przewodnictwem p. Polanowskiego, nie okazało tyle troskliwości, ażeby posłów-włościan ku sobie przyciągnąć.

A może też nikt z poważnych ludzi w Sejmie nie uważał za stosowne, czy potrzebne starać się zbliżyć do tak małej grupki, z pięciu tylko posłów złożonej? Jakkolwiek jest, to takie zbliżenie dwu klubów, które w zasadach swoich zdają się najbardziej rozchodzić, nie należy do objawów pocieszających, a może w przyszłości stać się bardzo szkodliwem.

Dlatego też powtórzymy: dajcie nam Cincinnata, którvby umiał w Sejmie a w następstwie także i w kraju stworzyć silny i wielki obóz zachowawców, którvby pragnąc światła rzetelnego postępu, ogarnąć umiał wszystkich duchem prawdziwej miłości kraju i przywracając tem harmonję wśród naszych warstw społecznych, skierował kraj na drogę pożądanego rozwoju i dobrobytu!

Informacje.

Minister sprawiedliwości wydał do wszystkich sądów pierwszej instancji rozporządzenie, ażeby z urzędu wytaczano postępowanie karne przeciw osobom odpowiedzialnym za dozór w fabryce lub innym zakładzie przemysłowym, w którym robotnik odniósł ciężkie uszkodzenie ciała lub śmierć.

Sprawozdanie przedłożone przez krajową dyrekcję skarbu ministerstwa skarbu o stanie i czynnościach straży skarbowej galicyjskiej na rok 1889, przyjął minister skarbu z szczególnem zadowoleniem do wiadomości i reskryptem swego ministerstwa z dnia 25 sierpnia 1890 wyraził uznanie galicyjskiej straży skarbu, wypełniającej gorliwie swe trudne zadania. Dalej intymowanym reskryptem krajowej dyrekcji skarbu z dnia 22 września 1890 przychylnie zachęcono straż skarbową do równie gorliwego wykonywania swych trudnych obowiązków w przyszłości.

Reforma Szkoły Sztuk pięknych.

(Głos z miasta).

I.

Redakcja *Kurjeru Polskiego* postąpiła słusznie, zamieszczając pod pierwszym ustępem artykułu p. A. Piotrowskiego objaśnienie, że otwiera zarazem najchętniej dyskusję w tej sprawie, gdyż inaczej możnaby było twierdzić, że Redakcja otwarła swe łamy jakiemuś stronnictwu lub wyłącznie poglądom osobistej natury. Takie postawienie rzeczy w sprawie Szkoły sztuk pięknych, byłoby sprawiło nader przykre wrażenie.

Wieść, jaką dzienniki rozniosły o złożeniu dyrektorjatu Szkoły przez mistrza Jana Matejkę, nie tak oddziałała, jak twierdzi p. A. Piotrowski, że kraj przyjął rezygnację spokojnie, jakoby rzecz dawno oczekiwaną. Tak nie jest, bo w rzeczywistości byłoby to nader smutnym objawem, gdyby kraj przeszedł w swej opinji do porządku dziennego nad mistrzem Janem Matejką, w myśl jakiegoś stronnictwa artystycznego i jego satelitów, albo też, co jeszcze gorzej, osobistych zachcianek różnych adeptów sztuki, ich nieuzasadnionych ambicyj i ambicyjek.

Mistrz Jan Matejko, przedstawia za silnie świecącą gwiazdę na horyzoncie sztuki polskiej, aby go nietylko kraj, ale i cały naród polski zechciał już teraz zamieniać na jakąkolwiek wątpliwą znakomitość, która ani talentem, ani genjuszem talentu, ani też niczem nieograniczoną miłością Ojczyzny, a zarazem apostolstwa narodowego jemu nie dorosła. Jeżeli po rezygnacji mistrza Jana Matejki zapanowała cisza, to znaczenie tejże jest zupełnie inne, bo nie łatwo się zdobyć na taką cywilną odwagę zwykłemu śmiertelnikowi, którvby z taką lekkością zawołał wraz z p. A. Piotrowskim: *„Le roi est mort! Vive le roi!"* — bo przecież ten mistrz Matejko nie umarł, ale żyje, a kraj i naród nie zapomniał jeszcze, jak mu niedawno składał hołdy takie, jakie ojcowie nasi monarchom i rzeczywiście największym mężom składali. My jesteśmy przekonani, że naród nie składał wedle słownictwa p. A. Piortowskiego jakiemuś *„dojutrkowi"* hołdu uznania, ale rzeczywiście mistrzowi.

Nad takimi mężami nie przechodzi się tak łatwo do porządku dziennego, chociażby od tego czasu wzrosło u nas nie wiedzieć ilu genjuszów sztuki. Mogą oni być zresztą we własnem pojęciu o sobie takimi, lecz aby uzyskali *Credo* narodu, musieliby chociaż połowę tego stworzyć, co mistrz Matejko; obok tego zaś przekonać naród o równie wielkim swoim patrjotyzmie i posłannictwie w narodzie.

Jak się kraj i naród na tę sprawę zapatruje, to przekonani jesteśmy, że p. A. Piotrowski i jego stronnictwo nader prędko się o tem przekona. Szanujemy i cenimy uzdolnienie artystyczne p. A. Piotrowskiego, lecz nie zapieramy i tego, że zdumieni zostaliśmy jego apodyktyczną wyrocznią, wskazującą nietylko mistrza Matejkę, ale całe grono zasłużonych krajowi profesorów Szkoły sztuk pięknych na usunięcie, jako ludzi zużytych, nieomal zidjociałych i zupełnie już nieodpowiednich. Takie orzeczenie jest rzeczywiście za śmiałe i budzące uczucie, którego tu wyrażać nie chcemy. Zresztą niech p. P. nie myśli, aby kraj był obcy tym wszystkim zachciankom reform w Szkole sztuk pięknych, jakie obecnie objawia. Zachcianki te spowodowane ambicjami i ambicyjkami, które nie miały i nie noszą cechy troskliwości o dobro kraju i bezinteresowności osobistej, bo ktokolwiek miał sposobność bliżej posłuchać tych wywodów, musiał nabyć wprost innego wyobrażenia. Zresztą nie jest to nic nowego, bo mamy tysiące przykładów, że tak się działo od wieków w oddziałach sztuki. Zdaniem naszem, u nas, gdzie wszystko jeszcze w zarodku i niemal prowizorycznie się odbywa wszelki ruch wiedzy, objawy takie nie powinny mieć miejsca, gdyż są nietylko szkodliwe, ale wprost zabójcze, o czem dalej obszerniej pomówimy.

Przypatrzmy się przedewszystkiem czego to żąda p. A. P., który z taką niezwykłą cywilną odwagą występuje przy otwartej przyłbicy w szranki, łamiąc kopję rzekomo w imię dobra Szkoły sztuk pięknych, jej odrodzenia i jej przyszłości. Zaiste, zapomniał on widocznie o tem, że niepotrzeba być koniecznie, że się tak wyrazimy, fachowo wyuczonym artystą, aby pojmować sztukę i jej warunki rozwoju, bo krytykiem a nawet dobrym może być niejeden nie nazywający się artystą lecz i ten, który w życiu swem nic nie zaniedbywał, aby poznać ducha sztuk wyzwolonych.

A teraz rozpatrzmy się i posłuchajmy, jaka to jest ta gruntowna reforma, jakiej żąda p. A. Piotrowski? Mówi on tak:

„Pierwsza rzecz podług nas, nieunikniona jest, aby Szkoła mogła sobie dobierać profesorów i aby ci nie byli stabilizowani, — bo każden, nawet dobry malarz (wyjątki są rzadkie) z czasem staje się nieodpowiednim dla wymagań czasu".

Czy p. A. P. zastanowił się nad tem, z jakich żywiołów składa się Szkoła sztuk pięknych i jakich adeptów przyjmuje, mianowicie na kurs pierwszy? Do Szkoły sztuk pięknych przychodzi zwykle każdy i ma prawo być przyjętym, jeżeli objawia tylko jakikolwiek talent do malarstwa lub rzeźbiarstwa. Od ucznia takiego nie wymaga się egzaminów z odbytych szkół, przechodzi się nad tem do porządku dziennego czy skończył tylko szkoły normalne lub kilka klas szkół średnich. Pożądanem jest wprawdzie wyższe wykształcenie, jako niezbędne do rozwoju talentu, ale nie jest warunkiem *sine qua non.*

Tak samo nie pyta dyrekcja Szkoły i nie wolno jej pytać, czy uczeń wstępujący wyszedł z pod słomianej strzechy, z warsztatu rękodzielniczego, lub też ze sfer inteligentnych i salonów towarzyskich. Nikt nie zważa w jakiej glinie lub kamieniu wychował się przyszły klejnot, którego oszlifowanie jest zadaniem Szkoły.

Wobec tego faktu zapytujemy p. A. P. czy profesorem wobec takich warunków i takich uczniów może być człowiek, którego obowiązkiem jest kształcić ten nieokrzesany i okrzesany materjał, który nie stabilizowany, może być według widzimisię pojedynczych zachcianek lub nawet pewnych koteryj przyjmowany na profesora Szkoły, aby go znowu z całą dowolnością stronniczą oddalić dlatego jedynie, by następca mógł wprowadzić problematyczny swój system, burzyć to, co się już zbudowało, wydzierać z korzeniami, co się zaszczepiło? Czy wobec takiego postępowania nie wprowadziłoby się najwstrętniejszego chaosu i ogłupienia tych, dla których kursa w Szkole sztuk pięknych są tem samem, co nauka w szkołach średnich aż do uzyskania matury. Czy wobec tego warunku, który stanowi, jakoby prawo natury pedagogicznej, możnaby coś nauczyć? Nie wątpimy ani na chwilę, że ten nasz pogląd podzieli każdy zdrowo myślący obywatel kraju.

Przypatrzmy się teraz temu obecnemu składowi profesorów w krakowskiej Szkole sztuk pięknych. Znamy ich przecież nie od dziś, nie od wczoraj; są to ludzie poważni, a aczkolwiek w twórczości swej nie stanęli na równi z mistrzem Janem Matejką, to przecież są artystami powszechnie szanowanymi, a przedewszystkiem Polakami, którym ciepła serdecznego nikt odmówić nie śmie.

Oni się zrośli ze Szkołą i kochają takową. Ich praca długoletnia, tę można nawet śmiało nazwać poświęceniem, bo wynagrodzenie, jakie za takową pobierają, ucząc w Szkole codziennie po kilka godzin dziennie, nie jest wcale świetne, ale przeciwnie, zbyt skromne, a rutyna, jaką nabyli w uczeniu, mianowicie rysunku, nie jest zawsze przystępną nawet znakomitemu artyście. To się jednak p. A. P. nie podoba, bo on żąda nieustających reform, nowych metod, nowych dróg, a te chce osiągnąć, aby na wszystkich kursach (tak przynajmniej p. A. P. rzecz przedstawia) wystarczyła nauka, jeżeli p. profesor raczy zajrzeć do Szkoły *raz w tydzień na godzinę.* Nie dosyć mu jednakowoż na tem; wskazuje on bowiem jeszcze coś ciekawszego, a mianowicie:

„Traktować uczniów Szkoły sztuk pięknych tak, jak gimnazjalistów nie można; *oni nie powinni być do niczego obowiązani,* (*ipsissima verba* p. A. P.), wszystko powinno się robić z własnej ochoty i zamiłowania do obranego zawodu".

W taki to sposób chce p. A. P., podług tej nowej metody postępowej uczyć żywioły, jakie wyżej wskazaliśmy, jak się mają nauczyć rysować nos, oko itd. i przygotować z nich artystów, zostawić ich zupełnie własnej woli, zacząwszy od pierwszego do ostatniego kursu, bez względu, czy chcą pracować lub nie. Naturalnie, nie wolno również zwracać uwagi na jakiekolwiek moralne prowadzenie, bo gdy się młody Maciuś lub Kubuś zapisał do Szkoły sztuk pięknych, to już tem samem jest skończonym obywatelem, zna już prawidła żywota, intuicję własną, wszystkie tajniki społeczne odgadł, słowem, ma prawo zostać człowiekiem samodzielnym. Ale dosyć o tem, a zastanówmy się raczej nad zadaniami i rozwojem Szkoły sztuk pięknych.

Encyklika

Jego Św. Papieża Leona XIII.

do biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego

(Ciąg dalszy).

A zatem bez rozgłosu, ale i bez tchórzostwa powinni zachować wierni ową wielkoduszność, która wypływa z świadomości spełnienia świętego obowiązku wobec Boga i ludzi. Z tem swobodnem wyznawaniem powinni oni dalej połączyć prawdziwe poddanie się i dziecięce przywiązanie dla Kościoła, gorliwe posłuszeństwo dla biskupów, wierne poddanie się Namiestnikowi Chrystusowemu, Papieżowi. Powinni oni uważać jako konieczność to, aby trzymać się zdala od wszystkiego, co jest zamiarem tajnych związków, albo co one popierają lub do czego dają pochop, gdyż w tem jest bezwątpienia duch antychrześcijański, który je ożywia mniej lub więcej czynnie; za to mają oni tem gorliwiej i wytrwalej brać udział w czynnościach katolickich, w przedsięwzięciach i stowarzyszeniach, które mają błogosławieństwo Kościoła oraz cieszą się uznaniem i poparciem u biskupów lub Papieża. Ponieważ głównym środkiem służącym przeciwnikom jest prasa, utrzymywana przez nich lub podlegająca w znacznej części ich wpływowi, ztąd powstaje dla katolików poważne zadanie, aby owej złej prasie przeciwstawili dobrą dla obrony prawdy i religji, celem reprezentowania praw katolickich. Katolicka prasa ma za zadanie odsłaniać złe dążności nieprzyjaciół Kościoła, popierać pracę pasterzy Domu Bożego i dbać o interesa katolickie. Dla tego też obowiązkiem katolików jest wspierać tę prasę usilnie; powinni oni odmówić złej prasie wszelkiego poparcia, dobrą zaś, o ile każdy to uczynić zdoła na swem stanowisku, utrzymywać przy życiu i pomagać do jej rozwoju. Zdaje Nam się, iż we Włoszech nie dosyć uczyniono w tym kierunku. Wreszcie treść Naszych do wszystkich katolików wystósowanych okólników, mianowicie obydwóch *Humanum genus* i *Sapientiae christianae*, powinna katolikom włoskim szczególnie być wyjaśnioną i przypominaną. Jeżeli oni, chcąc zadosyćuczynić wiernie powyższym obowiązkom, muszą brać na siebie ofiary i cierpienia, to niechaj czerpią siłę w myśli, że Królestwo niebieskie znosi gwałt i że tylko ten, co używa gwałtu, zdobywa je sobie i że kto siebie i swoich więcej miłuje, niż Jezusa Chrystusa, nie jest Go godzien. Przykład tylu bohaterskich zwycięzców po wszystkie czasy, którzy za wiarę oddali wszystko i ufność w szczególniejszą łaskę, która czyni jarzmo Jezusa Chrystusa słodkiem a ciężar Jego lekkim, musi hartować odwagę do wytrwania w chwalebnej walce.

Dotychczas zastanawialiśmy się tylko nad stroną religijną obecnego stanu we Włoszech; jest ona dla Nas główną i z powodu Naszego apostolskiego urzędu jest nam najbliższą. Warto atoli zastanowić się także nad socjalną i polityczną stroną rzeczy, aby we Włoszech wiedziano, że nie tylko miłość do religji, lecz także jawniejsza i szlachetna miłość ojczyzny musi skłaniać do oporu przeciwko niegodnym dążnościom tajnego związku. Aby się o tem przekonać, wystarczy jeden rzut oka na ową przyszłość, ku której pod względem socjalnym i politycznym wiodą Włochy wrogowie katolicyzmu.

Już przeszłość pozwala wnosić, co przyjdzie. Z samych faktów, lepiej niż z słów pokazuje się, co się stało z Włochami w tym pierwszym okresie tak zwanego nowego życia, ze względu na moralność publiczną i prywatną, na wewnętrzne bezpieczeństwo, porządek i spokój, na bogactwo i narodowe powodzenie. Nawet ci, którzy mieliby największy interes w tajeniu, przyznają prawdę otwarcie. Powiemy tylko tyle, że w obecnych warunkach stosunki nie mogą rozwijać się inaczej. Wolnomularstwo może, choćby jak najwięcej udawało miłosierdzie i miłość bliźniego, działać w istocie tylko ujemnie, właśnie dla tego, że walczy na śmierć przeciwko religji Jezusa Chrystusa, prawdziwej dobrodziejce ludzkości.

Jak błogim jest wpływ religji na społeczeństwo, nie potrzeba tego dopiero udowadniać. Honor i siła państw polegają niezaprzeczenie na moralności życia wspólnego i jedności. Równie niezaprzeczoną jest rzeczą, że nie może istnieć prawdziwa moralność życia ogółu i jednostek bez religji. Społeczeństwo czerpie wzrost i siłę z trwałego, na swych naturalnych podstawach spoczywającego życia rodzinnego. Ale bez religji i moralności nie może mieć życie wspólne silnego istnienia, jego węzły słabną i rozwiązują się.

Szczęście narodów pochodzi od Boga i Jego błogosławieństwa. Jeżeli naród swego powodzenia nie tylko nie oczekuje od Boga, ale nadto powstaje przeciwko Bogu i w swej pysze powiada, że Go nie potrzebuje, to tylko pozór szczęścia może być jego udziałem i ten upaść musi, skoro Pan zechce zniweczyć zuchwałość Swych nieprzyjaciół.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ziemie polskie.

Wydalania.

Surowe środki przeciw obcokrajowcom polskiej narodowości na Górnym Śląsku, — tak czytamy w *Berliner Tageblatt* — nie ustały do tej chwili. I tak, polecono zarządom komunalnym i dominjalnym, ażeby przy spisie ludności, jaki podjąć mają celem unormowania podatku klasowego na rok 1891/92, zwróciły przedewszystkiem uwagę na to, czy w obrębie monarchji pruskiej nie przebywają obcokrajowcy polskiej narodowości, którzy nie mogą się wykazać potrzebnemi legitymacjami. Gdyby przy spisie napotkano takiego obcokrajowca, mają zarządy komunalne i dominjalne o tem bezzwłocznie donieść policji, która natenczas rozporządzi jego wydalenie. Wobec wielkiego braku sił roboczych, dającego się we znaki zwłaszcza w zawodzie górniczym, byli robotnicy, pochodzący z Galicji, na Górnym Śląsku zawsze bardzo pożądanymi. Kilkakrotnie zanosił zarząd górnośląskiego Stowarzyszenia górniczego i hutniczego w Katowicach petycje o to, ażeby robotnikom galicyjskim pozwolono na pobyt w Prusach, zawsze jednak bezskutecznie, tak, że ostatecznie od wysyłania petycji odstąpiono.

Przed ośmiu dniami przybył do Katowic celem odwiedzenia brata, pewien obywatel nowojorski; władza policyjna nie pozwoliła mu wszelako na pobyt w Katowicach, bo roku 1885 został dotknięty rozporządzeniem banicyjnem. Ponieważ jednak odnośna osoba uzyskała w czasie od r. 1885 w Nowym Jorku prawa obywatelskie, zaniosła ona słuszne przeciw rozporządzeniu policyjnemu zażalenie.

Wiadomości polityczne.

Strossmayer do Businów.

Biskup Strossmayer wystosował następujące pismo do Towarzystwa im. Kaczkowskiego, jako podziękowanie za mianowanie go członkiem honorowym tegoż Towarzystwa. List brzmi według tłómaczenia tekstu, zamieszczonego w *Czerw. Rusi*:

„Najczcigodniejsi Panowie! Uważam za osobisty zaszczyt należeć do członków honorowych waszego Towarzystwa; przyjmijcie więc odemnie za miłość i zaszczyt, jakiście mi uczynili, najżywsze podziękowanie moje. Niech Bóg błogosławi waszemu sławnemu Towarzystwu, i łaską Swoją niech je otoczy! Życzę z serca całego odważnemu narodowi ruskiemu, aby w zupełnej równości i równouprawnieniu z pobratymczym narodem, z którym z woli Bożej wspólnie żyje, wciąż nowe dawał zawsze dowody tej miłości i łączności, jakie nam wszystkim są potrzebne, jeżeli chcemy istotnie być wolnymi, silnymi i sławnymi. Według chrześcijańskiego zakonu, wszystkie narody są *concorporales*, tj. członkiem jednego ciała — więc też wszyscy w stosunkach międzynarodowych winni żywić uczucie braterskie. Gdy jednak, niestety, na świecie inaczej się dzieje, to przynajmniej Słowianie niech się czują jako jedna całość. Bądźcie, przyjaciele moi i cały narodzie ruski w Galicji, przejęci tym duchem, któremuście dali wyraz w piśmie do mnie wystosowanem. A więc raz jeszcze wołam do was: „Sława!“ Za waszą ku mnie miłość i cześć płacę stokrotnie moją czcią i miłością...

W Djakowarze 20 października 1890.

Józef Strossmayer, biskup“.

Polityka angielska.

Powszechną uwagę w Europie zwraca obecnie ciekawy artykuł półurzędowej pruskiej *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* uchodzącej za organ kanclerza Capriviego. Artykuł ten skierowany jest przeciwko polityce, jaką Anglja względem Portugalji prowadzi, i rzuca ciekawe a nowe światło na stosunek Niemiec i Anglji, stosunek, jak się zdawało, tak blizki, że już dość głośno przebąkiwano o przystąpieniu Wielkiej Brytanji do środkowo-europejskiego trójprzymierza pokojowego. Oto co pisze *Nordd. Allg. Ztg.*:

„W dniu wczorajszym (dnia 19 października) upłynął rok od śmierci króla portugalskiego Dom Luiza. Po jego śmierci zaognił się spór, wynikły jeszcze za życia jego między Anglją i Portugalją o posiadłości kolonjalne w Afryce, przyczyniając się do zaniepokojenia, a nawet do narażenia wewnętrznego ustroju państwa. Kilka gabinetów rozbiło się o trudności, stojące na przeszkodzie uregulowaniu rachunków z Anglją w sposób zadawalniający i ułożenia ugody, zadosyć czyniącej zarówno pretensjom Anglji, jak i interesom Portugalji. Gabinetowi Abreu, jak ostatnie doniesienia z Lizbony świadczą, z największym tylko trudem powiodło się uspokoić wzburzenie umysłów, które opanowało wszystkie sfery narodu. Gabinet ten czeka zadanie rozwiązania kwestji, która, z powodu szorstkości, z jaką Anglja popiera swe roszczenia, wywołała już nowe przesilenie.

„Nie ulega bowiem wątpliwości, że postawa Anglji w sporze kolonjalnym w zgubny sposób popiera agitację, zmierzającą do obalenia monarchicznej formy rządu w Portugalji i zaprowadzenia tam republiki, a do której duchową inicjatywę dały republiki południowo-amerykańskie, a zwłaszcza Brazylja. Namiętne wzburzenie umysłów, panujące obecnie między republikanami portugalskimi, znajduje podnietę w odgłosie, jaki w pokrewnych kołach hiszpańskich sprawia przypuszczenie, że Portugalja wkrótce ogłosi się republiką. Hiszpańskie żywioły anarchiczne i rewolucyjne oczekują teraz z Lizbony hasła do wystąpienia przeciwko monarchicznemu porządkowi w Madrycie. Żywioły te w obydwóch krajach z niecierpliwością oczekują chwili, w której Anglja żądania swoje poprze jakim aktem gwałtu. Że zaś taki akt gwałtu jest blizkim, nie można uważać za rzecz nieprawdopodobną, ze względu na skoncentrowaną u ujść rzeki Zambesi eskadrę angielską.

„Anglja stawiając w tym wypadku swe interesa handlowe wyżej nad wszelkie inne względy, podsyca tem i wzmacnia ruch, o którym, jeżeli się raz rozwinie, powiedzieć nie można w dzisiejszym stanie spraw świata, gdzie się zatrzyma napotkawszy na opór. W chwili obecnej, na półwyspie Pirenejskim monarchiczna forma rządu jest panującą. Ale czy zdoła się oprzeć prądowi, popartemu przez siłę potężnego monarchicznego państwa? Innemi słowy, czy Anglja będzie w możności postawić tamę przewrotowi, przez nią samą wywołanemu?

„Ze względu na blizkie stosunki zachodzące dziś między stronnictwami przewrotu we wszystkich krajach, nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa inwazji propagandy republikańskiej. A ktokolwiek taką propagandę popiera, ściąga na siebie odpowiedzialność, której następstwa cięży zaważą od wszelkich zysków, jakie z takich stosunków zapewnić może bezwzględne zastosowanie prawa silniejszego“.

Z różnych stron.

— *Germania* donosi, że rząd pruski popiera energicznie ks. Edmunda Radziwiłła, jako kandydata na stolicę biskupią w Strassburgu. *Politische Correspondenz* jest zdania, że z powodu rozdwojenia, jakie ujawniło się wśród duchowieństwa alzackiego, nominacja naszego rodaka jest prawdopodobna. A przecież był on dla Poznania „mniej sympatyczny“ rządowi.

— Parlament niemiecki zaraz po swem zebraniu się, zacznie obradować nad budżetem.

— W Pradze odbyć się mają wkrótce wybory do Rady miejskiej. Młodoczesi mają zamiar wywołać przy tej sposobności demonstracje przeciw ugodzie.

— Książę Franciszek Józef Battenberg, brat byłego księcia bułgarskiego, wydał świeżo w Lipsku obszerne dzieło o politycznym i ekonomicznem rozwoju Bułgarji.

— W Syrji potworzono w ostatnich czasach wiele szkół rosyjskich, podobnych do tych, jakie istnieją już w Palestynie. Pobierają tam naukę dzieci arabskie. Oprócz tego wysłano do Syrji wielu duchownych prawosławnych, z poleceniem zwalczania tamże propagandy katolickiej.

— Rada municypalna paryzka uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do udzielenia amnestji wszystkim skazanym za przestępstwa strejkowe i prasowe, tudzież za wykroczenie przeciw ustawie o zgromadzeniach.

— *Le XIX Siècle* ogłasza pismo, w którem Boulanger oświadcza, że nie żył ze subwencyj, udzielanych mu przez komitet narodowy, księżnę d'Uzès i barona Mackau, lecz zaznacza, iż nawet pensję swoją i 100.000 franków, otrzymanych za książkę o „Wtargnięciu Niemców“, ofiarował na cele wyborcze. Utrzymanie domu i sekretarjat kosztowały Boulangera rocznie 75.000, a wydatki jego na cele wyborcze pochłaniały miesięcznie 35.000 franków z 260.000 otrzymanych ze składek. Boulanger poświęcił także 1 miljon franków, ofiarowanych mu za odczyty w Ameryce, na ostatnią agitację w celach wyborczych.

— Rząd włoski uznał republikę brazylijską.

— Belgradzkie dzienniki opozycyjne twierdzą stanowczo, że między dwoma członkami gabinetu przyszło do ostrego osobistego poróżnienia.

— Król Milan w przyszłym tygodniu ma wyjechać z Belgradu za granicę.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* „Słowo“ drukuje obecnie nowellę hr. Wincentego Łosia p. t. „Czakvar“. W dodatku literackim do „Kraju“ wyszła nowella tegoż samego autora p. t. „Przy wiatraku“. W niemieckiem zaś tłumaczeniu wyszła nowelka „Ostatnia miłość jenerała“ w „Fremdenblacie“ a w „Literarische Correspondenz“ w Berlinie „Pułkownik Ticza“.

* Spasowicz przygotowuje obecnie krytykę najnowszej powieści Sienkiewicza: „Bez dogmatu“. Pracę swą ogłosi znakomity krytyk prawdopodobnie w „Przeglądzie literackim“ *Kraju*.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Wydział krajowy dał posłom: Włodz. Kozłowskiemu, Trzecieskiemu i Palchowi upoważnienie do zwiedzania wszystkich szpitali krajowych i prowincjonalnych.

* Koło literackie podejmowało wczoraj dra Emila Holuba i znanego malarza Rybkowskiego.

* P. Aleksander Czołowski, autor kilku cennych monografij historycznych otrzymał na tutejszej Wszechnicy stopień doktora filozofii.

* W sali radnej w ratuszu od dnia 25 do 27 października b. r. włącznie, otwartą będzie codziennie od godziny 9 do 12 i od 3 do 5 wystawa prac uczniów i uczennic wszystkich działów szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem Muzeum przemysłowem, zaś w niedzielę dnia 26 października o godzinie 12 w południe odbędzie się w tej sali publiczne rozdanie nagród uczniom przemysłowcom, odznaczającym się najcelniejszym postępem.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego we Lwowie odbędzie się dziś w sali Uniwersytetu. Po zagajeniu zgromadzenia odczyta p. A. Czołowski rzecz p. t.: „Sprawy wołoskie od r. 1412“. Nadto są na porządku dziennym sprawy administracyjne.

* Slub Heleny Janiny Terenkoczówny, córki dyr. Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, z p. dr. Leopoldem Terenkoczym lekarzem pułkowym, odbędzie się dziś w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 12 w południe w kościele św. Mikołaja.

* Komedja p. L. Madejskiego p. t.: „W domu i za domem“ zyskała sobie względne powodzenie u tutejszej prasy.

* Pani Aszpergerowa wystąpi wkrótce na scenie hr. Skarbka w szeregu ról, jak: w „Daniszewach“, „Balladynie“, „Swiecie nudów“ itd.

* Fałszerza przekazów pocztowych schwytała policja tutejsza.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Przemyśla donoszą, iż Rada szkolna zamianowała ks. Olimpa Polańskiego, wikarjusza katedralnego w Przemyślu, stałym nauczycielem religji obrz. gr.-kat. w tut. szkole etatowej 6-klasowej męzkiej. — Na walnem zgromadzeniu d. 20 b. m. członków przemyskiego „Sokoła“, wybrano prezesem dra Władysława Czajkowskiego, do Wydziału wszedł b. prezes, p. Zygmunt Pisiewicz, zastępcą członka komisji rewizyjnej został p. Henryk Słotwiński. — Ku uczczeniu p. Jana Lewickiego, krajowego inspektora szkół średnich, odbył się wieczór dnia 21 b. m. u kanonika przemyskiego ks. Wołoszyńskiego.

* Ze Stanisławowa piszą, iż w sprawie relegowanych uczniów z tamtejszego gimnazjum, z polecenia lwowskiego Sądu krajowego dla spraw karnych, prowadzi od d. 17 b. m. śledztwo sędzia śledczy, p. Spędakowski, który przesłuchuje nietylko uczniów wszystkich stanisławowskich zakładów naukowych, ale także i ich nauczycieli.

* Ofiarą przejechania przez wózek kolejowy na lokalnej linji kołomyjskiej, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, był, jak się pokazało, Nestajko, były nauczyciel gimn. w Królestwie. Pozostała wdowa wytoczyła proces zarządowi kolei kołomyjskiej.

* Z Rzeszowa donoszą *Diłu*, iż z początkiem roku szkolnego w gimnazjum rzeszowskiem „zaszedł pocieszający fakt, dotyczący języka ruskiego“. W gimnazjum tem jest obecnie 9 uczniów Rusinów, ponieważ zaś rodzice ich życzyli sobie, aby wykładano dla nich język ruski, jeden z świeżo zainstalowanych tam nauczycieli podjął się tego. Na wykłady te zapisało się 128 uczniów, zatem blisko 120 rodowitych Polaków. W Radzie szkolnej podnoszą się podobno głosy, odradzające zezwolenia na nadobowiązkową naukę drugiego języka krajowego w gimnazjum rzeszowskiem. O ile wiadomość ta, odnosząca się do owego protestu w Radzie szkolnej, jest prawdziwą, na razie stwierdzić nie możemy.

* W Zawałowie dnia 20 b. m. w kościele parafjalnym pobłogosławiony został związek małżeński między p. Godzisławem Dettloffem i panną Heleną Herforthówną, córką emerytowanego c. k. kapitana. Liczne grono gości weselnych podejmowali pp. Chłopiccy.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13 października 1890: przyjąć do wiadomości sprawozdanie całoroczne o stanie szkolnictwa ludowego w roku szkolnym 1899/90; zatwierdzić regulamin czynności Rady szkolnej okręgowej w Żywcu; zatwierdzić Pinkasa Zimmelsa na reprezentanta religji mojżeszowej do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce; zorganizować w Suchowcach, powiatu zbaraskiego szkołę filjalną; w Sikorzycach, powiatu dąbrowskiego szkołę etatową; w Kleczy dolnej powiatu wadowickiego szkołę etatową; w Barwałdzie dolnym z Kleczą górną, tudzież w Barwałdzie średnim szkoły filjalne, przyznać profesorowi gimnazjum w Nowym Sączu Janowi Dworzańskiemu trzeci dodatek pięcioletni; katechecie szkoły realnej w Krakowie ks. Eustachemu Skrochowskiemu pierwszy dodatek pięcioletni; katechecie obrządku gr. katolickiego w gimnazjum w Kołomyi ks. Mikołajowi Łepkiemu czwarty dodatek pięcioletni; poruczyć naukę rysunków w gimnazjum w Stanisławowie Emilowi Bernhardtowi, a w gimnazjum św. Jacka w Krakowie Teodorowi Truce; poruczyć w gimnazjum w Przemyślu naukę historji kraju rodzinnego nauczycielom, którzy uczą historji powszechnej; naukę języka francuzkiego, kaligrafji i rysunków nauczycielom, którzy tych przedmiotów uczyli w roku przeszłym; poruczyć naukę śpiewu ks. Maksymiljanowi Kopce, zorganizować naukę gimnastyki i poruczyć ją Władysławowi Wasilkowskiemu; zezwolić na poruczenie profesorowi gimnazjum w Kołomyi Euzebiuszowi Szajdzickiemu kierownictwa wieczornej szkoły przemysłowej; zamianować Emila Małachowskiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Jaśle, a Aleksandra Ignacego Krochmaluka w gimnazjum akademickiem we Lwowie; zastępcą katechety obrządku grecko-katolickiego w IV gimnazjum we Lwowie ks. dra Wacyka; katechetą w szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie ks. Szczepana Wawro; w szkole wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie katechetą obrządku łacińskiego ks. Grzegorza Palczyńskiego, katechetą obrządku grecko-katolickiego ks. Jana Porajkę, a nauczycielem religji mojżeszowej Natalego Schippera, w czteroklasowej szkole męzkiej Nr. 1; w Stanisławowie katechetą obrządku grecko katolickiego ks. Juljana Abrysowskiego, a nauczycielem religji mojżeszowej Zygmunta Jonasa; i w szkole wydziałowej w Tarnopolu katechetą obrządku łacińskiego ks. Feliksa Rydla, a katechetą obrządku grecko katolickiego ks Jakóba Wacyka; zezwolić na dodatkowy nakład książek „Ruska czytanka dla II klasy“, „Bolszyj chrystjańsko katołyckij katechizm dla szkół narodnych“, „Bukwar ruski“ i „Persza knyżka rachunkowa“.

KURJER POCZTOWY

* Z dniem 1 listopada b. r. wejdzie w życie nowy c. k. urząd pocztowy w Niwiskach (powiat Kolbuszowa) ze zwykłym zakresem czynności i będzie połączony z c. k. urzędem pocztowym w Kolbuszowej zapomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Niwiskach stanowić będą miejscowości: Niwiska i Hucisko i obszary dworskie: Poręby huciskie, Trześń i Zapole.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Józefa Tomasika, wikarjusza obrządku łac. w Krzę-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

89)

przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Pan Wilder przespawszy się smacznie po obiedzie, siedział teraz koło biurka w wygodnym fotelu, mając na nogach pantofle, na głowie aksamitną jarmułkę, zrobioną w kształcie czapeczki pokojowej. Mimo pokostu cywilizacyjnego, którym pociągnął się w ostatnich czasach, nie przestał on być surowym starowiercą; jadł tedy tylko rzeczy koszerne, szabas, święta i posty ściśle obserwował, codzień odmawiał ranną modlitwę, mając na czole przykazania w skórę zaszyte, a żydów zreformowanych bardziej nienawidził, niż samych chrześcijan. Wobec świata pokazywał się bez jarmułki, w domu zaś zawsze ją wkładał, a na ołtarzu cywilizacji złożył raz na zawsze tylko swój dawny chałat i pejsy. Jak na niego, były to już olbrzymie ofiary.

Siedział tedy przy biurku i z grubego pugilaresu spory pęk wekslów wyciągnąwszy, przeglądał jeden po drugim i, po każdym na karteczce białego papieru zapisywał, kiedy był płatny.

Właśnie uczynił to z wekslem hr. Gustawa, gdy na mostku, znajdującym się tuż przed bramą, coś zaturkotało. Wyjrzał oknem. Na podwórko wjeżdżały cztery konie rosłe, ogniste, a za niemi toczyła się okazała kolasa z prawdziwie pańską służbą na koźle. Przypuszczając, że to hr. Gustaw wraz z żoną i dziećmi przyjeżdża do niego pierwszy z wizytą, zerwał się z fotelu i wołając na cały głos: *Małke! Małke! gaj in den Salon!* rzucił się w otwarte drzwi przyległego pokoju i za niemi zniknął.

Tyle on już rozumiał, że w pantoflach i w jarmułce nie wypada gości przyjmować, zwłaszcza chrześcijan i do tego arystokratów. Żona nie miała jakoś odwagi uczynić zadość wezwaniu męża, dotąd bowiem poczytywała się za żydówkę prostą, a tylko od innych bogatszą; była to zresztą osoba wcale roztropna, nie lubiąca się nikomu narzucać, ale kto pospieszył zaraz do salonu, to obie córeczki pana Wildera, niezmiernie krzykliwe podlotki, arogackie, jak ich ojciec, a brzydkie, jak grzech śmiertelny. Gdy niedługo sam gospodarz w stroju odświętnym zbliżał się do salonu, nie słyszał nic więcej, tylko dwa charczące głosy swoich córeczek i bezustanne wołania:

— Służę pani hrabinie... Niech pani hrabina pozwoli!... Proszę pani hrabiny!...

A więc w rzeczy samej była to hrabina. Tak jest, była, lecz nie ta, której pan Wilder się spodziewał.

Siedząca na fotelu dama, ubrana po podróżnemu, w ciemnej sukni i takimże kapeluszu, miała lat najmniej pięćdziesiąt. Wzrostu była miernego, tuszy dobrej, włosy w kółka nad czołem uczesane, gdzieniegdzie już się srebrzyły. Twarz miała tłustą, jakby nalaną, podbródek w dwóch kondygnacjach opadał jej na piersi, nos mały, zakrzywiony, nakształt dzióba krogulczego, gubił się między tłustemi policzkami, a oczy niewielkie i siwe, przykryte powiekami wiecznie w dół się zsuwającemi, spoglądały wokoło spokojnie i roztropnie. Twarz jej nie była ani smutną, ani wesołą; w całej jej postawie i w ruchach malowała się pycha bezgraniczna.

Pan Wilder wszedłszy do salonu, stanął, jak wryty. Prędko jednak opamiętał się i wołając: „Jaki honor! Jaki honor!“ zbliżył się szybko do fotelu, na którym dama siedziała, i tu znów raz po raz powtarzał:

— Jaki honor, jaśnie pani! Jaki honor!

Damy jednak w rękę nie pocałował, gdyż jego godność starowiercza nie pozwalała mu tego uczynić. Ale gdy ona na powitanie rękę mu podała, lekko jej się dotknął i zaraz zawołał:

— Proszę pani hrabiny tu, na kanapę, ktoby na fotelu siedział.

— Dziękuję panu, mnie i tu dobrze.

— Ja wiem, że dobrze, ale na kanapie będzie lepiej. Tam takie są sprężyny, że pani hrabina nawet nie będzie czuła, że siedzi. Ja sam tę kanapę kupiłem w Wiedniu i dopiero tydzień temu, jak mi ją przysłali. Jeszcze na niej nikt nie siedział... Proszę, niech pani hrabina zrobi początek, bo mi dzieci nie będą spały. Jaki honor, strach, jaki honor!

Dama przeniosła się na kanapę i zmuszając się do uśmiechu, rzekła:

— W rzeczy samej bardzo wygodna.

— A prawda? Dałem za nią dwieście guldenów, jak jeden krajcar, słowo honoru! — rzekł pan Wilder, i w tejże chwili dodał:

— Jak widzę, konie pani hrabiny stoją przed gankiem. Ja im każę odjechać do stajni, tam im dadzą obrok, stajnię mam doskonałą, murowaną, ludzie pani hrabiny także jeść dostaną. Ja niczego nie żałuję, u mnie wszystko po obywatelsku, po szlachecku.

— Nie wątpię, panie Wilder, ale za jego gościnność serdecznie mu dziękuję. Jak tylko konie wytchną, zaraz dalej pojadę. Ekwipaż to nie mój, lecz hrabiny Laury z P., którą odwiedzałam, bo to moja dobra przyjaciółka.

— Pani hrabina pewnie jedzie do Ustronia?

Dama poruszyła się niespokojnie.

— Do Ustronia? A tam po co? — dumnie zapytała.

— No, do syna.

— Ja mam tylko jednego syna, hr. Wiktora, a ten jest w domu. Odkąd hr. Gustaw Opaliński poślubił tę kobietę, nie wart nazywać się moim synem. Ale zechciej, panie Wilder, powiedzieć swoim córeczkom, by nas samych zostawiły. Ja tu jestem *incognito*, więcbym nie rada była, by o pobycie moim w pańskim domu ktokolwiek wiedział.

— *Gajts!* — zawołał ojciec na córki, a gdy te wyszły niechętnie, drzwi za niemi zamknął. Potem na dawne miejsce wrócił i do damy się zwracając, zapytał:

— Pani hrabina ma mi co powiedzieć?

— Chciałam się najpierw dowiedzieć, jak się powodzi hrabiemu Gustawowi w Ustroniu?

— Bardzo dobrze! Zdrów, dzieci ma śliczne, a jaką żonę! Słowo honoru, pani hrabino, to jeszcze bardzo piękna kobieta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cinie, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej 5-klasowej męskiej w Podgórzu; ks. Gerwazego Krukowskiego, wikarjusza obrządku łacińskiego w Kamionce strumiłowej, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej w Kołomyi; ks. Jerzego Stetkiewicza, grecko-katolickiego kapelana w Słowicie, stałym nauczycielem religji obrządku grecko-katolickiego w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej w Brzeżanach.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 23 października. — Helena Modrzejewska, jak się tego spodziewać należało, ma codziennie niesłychane powodzenie. Entusjazm dla niej publiczności nie zna granic. Na prośbę licznych rodzin, które nie dostały biletów, znakomita artystka wystąpi jeszcze trzy razy w przyszłym tygodniu.

* Zarząd niemieckiego Towarzystwa historycznego w Poznaniu rozpisał był 12 września 1888 r konkurs na dziełko dotyczące kolonizacji w Wielkopolsce z szczególnem uwzględnieniem kolonistów niemieckich, nadto ma ta rozprawa określać stosunek Niemców do Polaków po miastach Wielkopolski, szlachty niemieckiej i historji reformacji w Wielkopolsce. Zarząd powtarza ten konkurs, rozciągając termin nadesłania pracy do 1 paźdz. 1891 r. Nagroda wynosi 1000 m.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dniu 22 bm. w niszach prawej strony kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, ustawiona została trzecia figura kamienna, przedstawiająca św. Wincentego Kadłubka. Nowa figura, fundowana kosztem jednej z okolicznych mieszkanek, wykonana została w pracowni artystycznej pana Godeckiego.

* Berlińska *Germania* odebrała z warszawskich kół wojskowych wiadomość, że Hurko złożył sąd wojenny na trzech jednorocznych ochotników podejrzanych o zamordowanie feldwebla. Sąd skazał ich na śmierć a generał gubernator obstawał, mimo próśb osób wpływowych, przy wyroku i zarządził już jego wykonanie, gdy w tem zjawiła się żydówka, która zeznała, że jej mąż zamordował owego feldwebla z zazdrości. Wśród wspomnianych jednorocznych ochotników znajdował się syn znanego handlarza herbaty Perłowa.

* Klucz Zagórze pod Sosnowicami, dotychczasowa własność hrabiego Gwidona Henckel v. Donnersmarcka, ma zostać wcieloną do księstwa Łowickiego. Cena kupna wynosi według *Germanii* dwa miljony rubli. Interes niebawem zostanie dobity.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W tutejszych sferach agronomicznych i leśnych powstał projekt wydawania „Złotej księgi leśnictwa i rolnictwa austrjackiego", która ma być wyczerpującem sprawozdaniem z tegorocznej wystawy wiedeńskiej. W rzędzie współpracowników tego wydawnictwa znajdujemy nazwisko p. Rudolfa Markowskiego.

KURJER PRASKI.

* *Narodni Listy* donoszą, iż radca dworu Korytowski, szef biura prezydjalnego ministra Dunajewskiego, zostać ma dyrektorem czeskiej dyrekcji skarbowej.

KURJER PARYSKI.

* Wielkiem powodzeniem cieszy się obecnie w Paryżu farsa w 3 aktach. p. t.: „Sztuka zwodzenia kobiet" przez Pawła Ferriera i Emila de Najac. Farsę, nadzwyczaj wesołą, grają w teatrze „Gymnase".

KURJER RZYMSKI.

* Dnia 22 marca 1888 roku ukazała się na górach w Kastelpetroso, małej mieścinie, leżącej w pobliżu miasta Beneventu, Matka Boska dwom wieśniaczkom zamężnym, Fabiannie Cerrhino 35 lat wieku i Serafinie Valenti 34 lat wieku, które tamże trzody swe pasły. Gdy się wieść o tem rozeszła, niezliczone tłumy ludzi poczęły się schodzić na owe cudowne miejsce, młodzi i starzy, ubodzy i bogaci, a co najgłówniejsza prawie nikt nie odszedł, któregoby prośby nie były wysłuchane. Nie każdemu w jednej i tej samej postaci Matka Boska się ukazywała. Jedni bowiem opowiadali, że widzieli Najświętszą Dziewicę samą, inni znów w otoczeniu św. Józefa, Antoniego, Sebastjana jeszcze inni w otoczeniu wielu Aniołów. Z tych, którym się Matka Boska ukazywała, nie wszyscy byli dobrymi katolikami; wielu tam poszło, aby się z wierzących naśmiewać; lecz i oni, lubo przedtem niedowiarki — opuścili Kastelpetroso, przejęci wiarą i wdzięcznością ku Matce Boskiej, którą na własne oglądali oczy. Dowiedziawszy się o tem wszystkiem Franciszek, biskup z Bojano, w którego djecezji leżało Kastelpetroso i nie wierząc słowom proboszcza z Kastelpetroso, który również cud ten naocznie stwierdził, udał się sam do Kastelpetroso, i to co widział tak opisuje: „I ja poświadczam niniejszem, że udawszy się na miejsce święte do Kastelpetroso i skupiwszy się w modlitwie, miałem widzenie Najświętszej Dziewicy. Zaraz bowiem po przybyciu do wyżej wspomnianego miasteczka udałem się na skałę, na której się miała ukazywać Matka Boska. Oglądając szczelnie to miejsce, nic jednakże z początku nie widziałem, lecz naraz zobaczyłem obraz Matki Boskiej w małej formie; a dopiero w kilka minut później miałem to szczęście oglądać Najświętszą Pannę, już nie na małym obrazie, ale w całej, że tak powiem żywej postawie. Objawienie to oprócz mnie miało wiele jeszcze innych osób poważnych, jak wikarjusz generalny z mej djecezji, proboszcz kapituły z Bojano i wielu innych księży". Po tem oświadczeniu biskupa z Bojano zawiązał się komitet, który zbiera składki na kościół, którego budowa dzisiaj już jest rozpoczęta na owem św. miejscu. Ojciec św. zawiadomiony o tym komitecie, na którego czele stoi sam biskup z Bojano, przesłał swoje błogosławieństwo.

KURJER NADBAŁTYCKI.

* Z Mitawy piszą do *Now. wr.*, iż w tych dniach odbyły się tam zaręczyny hr. Herberta Bismarka z córką miejscowego bardzo bogatego właściciela dóbr, br. P. Hr. Herbert Bismark liczy obecnie lat 45, narzeczona zaś jego jest młodziutką panienką która dopiero w r. z. przystępowała do konfirmacji. Narzeczeni poznali się podczas bytności hrabiów P. w Prusach. W ten sposób — dodaje korespondent *Now. wr.* — wyjaśnia się przyczyna pobytu hr. Herberta Bismarka w prowincjach nadbałtyckich.

Rozmaitości.

Pogarda wielkości. Arcyksiążę austrjacki Jan, znany obecnie pod nazwiskiem Jana Ortha, znajduje naśladowców. Królewicz szwedzki, drugi syn panującego króla zrzekł się także wszystkich tytułów, stopnia w armji, a przyjął służbę kapitana na jednym z okrętów kupieckich.

Zabytek naukowy. Na ścianach jednej z świątyń Karnaku w Tebach egipskich odkryto rzeźbione wyobrażenia roślin, przywiezionych z Arabji przez zwycięzkiego króla Tutmesa III. (około 1600 roku przed Chrystusem). Na ścianach wyrzeźbiono nie tylko ogólne wizerunki roślin i drzew, lecz osobne powiększone rysunki liści, kwiatów, owoców i ich części, dopomagających do rozpoznawania roślin, zupełnie tak samo, jak się robi obecnie w książkach botanicznych. Można tedy zabytek ten uważać za najdawniejsze dzieło z zakresu botaniki. Archeolog W. Flinters Petri zdjął z tych rzeźb odciski gipsowe.

Paweł Heyse, niemiecki poeta, święcił niedawno nowy trjumf. Wystawiony w Monachjum dramat jego: „Mądrość Salomona", zyskał sobie powszechny poklask i zapewne pojawi się na wszystkich znaczniejszych scenach niemieckich teatrów.

Niefortunny golarz. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Arcyksiążę Eugenjusz w czasie swego pobytu w Czerniowcach zapotrzebował fryzjera. Służba hotelowa sprowadziła niejakiego B., właściciela jednej z drugorzędnych tutejszych golarni na ulicy Głównej, człowieka już w starszym wieku. Golarz nie posiadał się ze szczęścia, jakie spotkało go po raz pierwszy w życiu, więc też niezmiernie uroczyście zabrał się do swej funkcji. Najwykwintniejszem mydłem pomydlił twarz dostojnego gościa i — wstrzymawszy oddech — począł golić. Kiedy jednak był w połowie pracy, tj. ogolił dopiero jedną stronę twarzy, naraz stanął, począł drżeć na całem ciele i ze łzami w oczach jęknął: „Wasza Wysokość! Jestem tak wzruszony szczęściem, jakie mnie spotkało, iż nie mogę dalej golić... Ręka mi drży... Wasza Wysokość! Nie mogę!" — Po tych słowach wyniósł się coprędzej chyłkiem z sali, pozostawiając śmiejącego się arcyksięcia w dość kłopotliwej sytuacji. Sprowadzono dopiero po chwili czeladnika z tejże samej golarni i ten dokończył golenia.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 25 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Kryspina i Kryspinjana, męczenników. Rodem Rzymianie; pochodzili z zamożnych rodziców. Majątek swój rozdali na ubogich i przenieśli się do Francji. Tu w mieście Swessjonie, nawrócili wiele pogan do wiary św. opowiadając naukę Chrystusową, a dla utrzymania swego zajmując się rzemiosłem szewskiem. Za prześladowania Maksymjana roku 303, ponieśli śmierć męczeńską.

Kalendarz. Dziś: śś. Kryspina i Kryspjanina, męczenników; jutro: św. Ewarysta, papieża.

Kalendarz historyczny. 25 października 1139 roku: Śmierć Bolesława Krzywoustego. — 1792 roku: Targowiczanie zakładają rząd w Grodnie.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na czwartek dnia 30 b. m.

Księgi ławnicze i radzieckie wydane już zostały przez Sąd krajowy archiwarjuszowi archiwum akt grodzkich m. Krakowa, drowi St. Krzyżanowskiemu.

Z Wystawy. Nieliczne grono publiczności snuło się wczoraj po salonach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. A szkoda wielka, bo warto było przyjść, choćby dla przyjrzenia się znakomitemu portretowi ś. p. Artura hr. Potockiego, pendzla mistrza Matejki. Portret ten uderza z pierwszego rzutu oka wielkiem podobieństwem, zachowuje najsubtelniejsze odcienie rysów hr. Artura, a pod względem artystycznym tworzy całość niezrównaną.

Na Wystawie zwraca też powszechną uwagę obraz Jacka Malczewskiego p. t.: „Śmierć wygnanki".

„Kurjer Warszawski" zamieścił telegram z Krakowa, według którego p. dr. Karol Pieniążek, adwokat krajowy i radca miejski, ma się ubiegać o wakujący mandat do Rady państwa z miasta Krakowa, jako kandydat rządowy. O ile nam wiadomo, mecenas Pieniążek nie oświadczył dotąd nikomu, aby o wspomniany mandat istotnie miał zamiar się ubiegać.

Wszelako gdyby zgodził się na poniesienie ciężkiej ofiary materjalnej, jaką jest bezsprzecznie dla adwokata przebywanie w Wiedniu przez ciąg kilku miesięcy w roku, byłby natenczas nawet bez poparcia rządowego jednym z wybitniejszych kandydatów, gdyż jeśli pominiemy względy partyjne jest człowiekiem znanym z gruntownej wiedzy prawniczej, wielkiej pracowitości i bezwzględnej uczciwości.

† **Zmarli.** Tekla z Gałdeńskich Dąbryczowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła w dniu 24 b. m., przeżywszy lat 83. — Ludwik Gebhardt, b. obywatel ziemski, zmarł d. 23 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 78.

P. Siemaszkową, utalentowaną artystkę naszego teatru, dotknął cios bolesny przez śmierć ojca w Lublinie. Artystka kilka dni temu wezwaną została do umierającego rodzica.

Loterja fantowa Stowarzyszenia Nauczycielek. Komisja zabaw, zaproszona przez p. W. Żeleńską, prezesową Stowarzyszenia Nauczycielek, zebrała się na naradę w lokalu przy ulicy św. Tomasza Nr. 8, w dniu 18 października. Przedmiotem narad była doroczna loterja fantowa, której termin oznaczono na dzień 16 listopada. W następną sobotę zbierze się liczne grono członków Stowarzyszenia i zaproszonych pań w celu dalszej narady. Najsposobniejsza to chwila do nadsyłania zawsze pożądanych fantów, od których świetność i powodzenie loterji zależy. Najpiękniejszy cenny fant złożyła pani Zofja Wołodkowiczowa, tak gorliwa protektorka Stowarzyszenia, dopomagająca czynną pomocą do prędszego osiągnięcia głównego celu, jakim jest Dom schronienia dla nauczycielek emerytek.

W Kole literacko artystycznem odbędzie się w przyszłym tygodniu wieczorek muzykalno-wokalny, na który wstęp będą miały także panie.

Do Kęt prowadzi kolej północna a nie państwowa. Zażalenie przeto akademików uczestniczących w pielgrzymce do Kęt, na germanizacyjne zapędy jednego z konduktorów, dotyczy personalu kolei północnej.

Przy Gazecie kolejowej wychodzi, jako dodatek, taryfa, kolejno dla każdej główniejszej stacji Galicji i Bukowiny w połączeniu z wszystkiemi kolejami Austrji i Niemiec. Każda z tych taryf, zawierając skorowidz odległości kilometrycznych wraz z pozycjami przewozowemi dla towarów wszelkich klas, stanowi cenny i użyteczny podręcznik dla sprowadzających i wysyłających towary. Dodatek taryfowy rozpoczyna się taryfą dla Krakowa i Lwowa.

„Ananas" kalendarz humorystyczny na rok 1891, cieszący się od lat wielu zasłużonem powodzeniem, wyszedł dziś z pod prasy, starannym nakładem K. Bartoszewicza.

Z Towarzystwa muzycznego. We środę dnia 29 października 1890 roku odbędzie się, jak wiadomo, w sali Towarzystwa muzycznego (dawne kasyno wojskowe) przy ulicy św. Tomasza pod l. 32, pierwszy Wieczór muzyczny z następującym programem: 1. Schumann, kwartet na fortepjan, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, odegrają pp. prof. Domaniewski, prof. Singer, p. Holub i prof. Stingl. 2. Mascagni, „Preghiera z op. Cavalleria Rusticana", odśpiewa chór mięszany z towarz. fortepjanu i harmonium. 3. Liszt, „Rapsodja", na fortepjan odegra prof. Domaniewski, 4. Gawalewicz, „Wachlarz", wygłosi pani Natalja Siennicka. 5. Hiller, „Kukułka", odśpiewa chór żeński z towarzyszeniem fortepjanu. 6. Grell, „Larghetto", na 4 wiolonczele odegrają prof. Stingl i pp. Mercik, Merz i Singer, uczniowie konserwatorjum. Początek o godzinie w pół do 8 wieczorem. Prawo wstępu mają tylko Członkowie Towarzystwa.

Z teatru. Dziś tedy ujrzymy, sądząc z wielu prób, starannie przygotowaną premjerę Sewera, p. t.: „Pan marszałek". Rola tytułowa spoczywa w rękach p. Siemaszki, inne znajdą wykonawców w osobach pp. Rygiera, Żelazowskiego, Lubicza, Sobiesława, oraz pań: Wolskiej, Wojnowskiej i Sułkowskiej. Sztuka budzi w naszem mieście żywe zajęcie.

Wypadek. Murarze Antoni Tomaszewski i Maciej Gajewski zatrudnieni przy robocie pod nr. 29, na ulicy Krowoderskiej, upadli onegdaj popołudniu z rusztowania, jak się zdaje skutkiem własnej nieostrożności. Tomaszewskiego, ciężko potłuczonego na całem ciele i zranionego, odwieziono do szpitala Św. Łazarza, lecz niema obawy o jego życie. Gajewski, lżej uszkodzony, udał się do domu.

Pożar na Podgórzu. Wczoraj około godzinie 8 wieczorem w piętrowym domu p. Placzka w Podgórzu, nad Wisłą, wybuchł pożar, który rozszerzył się tak raptownie, że niemal w mgnieniu oka płomienie objęły cały dach. W domu tym mieszkali sami izraelici, właśnie obchodzący szabas; łatwo więc wyobrazić sobie, jakie zapanowało między nimi zamięszanie i przerażenie. Poczęto uciekać, zostawiając dobytek na pastwę ognia. Na ratunek pośpieszyła Straż ogniowa podgórska i pracowała z wielkim wysiłkiem nad opanowaniem ognia i nie pozwalając mu przedostać się na sąsiednie budynki drewniane. Cały dom p. Placzka spłonął, nie mniej prawie wszystkie ruchomości lokatorów.

Przejechanie. Wczoraj o godz. 8 wieczorem jadący pędem beczkowóz, zaalarmowanej ogniem w Podgórzu straży pożarnej krakowskiej, przejechał na ulicy św. Gertrudy młodego człowieka lat około 30 mieć mogącego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 24 października.

Hotel Saski: Izabela Świejkowska ze Lwowa, Franciszek Reichard de Reichardsperg z Dąbrówki, Janowska z Fajetówki, Edward Rożnowski z Księstwa Poznańskiego, Jan Styka z Kielc, Artur Lessel z Warszawy, Stanisław Wasilewski z Markuszowy, Zygmunt Jordan z Wojnicza, dr. Gustaw Neumann z Pragi, Ludwik Hegedüs z Tarnowa, S. Jakowlew z Granicy, Albert Vogel z Friedrichshütte.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 25 b. m. po raz pierwszy: *Pan Marszałek*, komedja w 4 aktach Sewera.

W niedzielę 26 b. m.: Po raz drugi: *Pan Marszałek*, komedja w 4 aktach, Sewera.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Sejm krajowy.

Lwów 24 października. Początek sesji o godzinie $12\frac{1}{4}$ w południe. Po odpowiedzi komisarza rządowego na interpelację posła Potoczka i tow. w sprawie niszczenia lasów oraz na interpelację posła Różankowskiego, co do wysłania agenta policyjnego Günsberga w złoczowskie, odczytano pismo Oktawa Pietruskiego wystosowane do marszałka. Poseł Pietruski składa w ręce ks. Sanguszki urząd członka Wydziału, motywuje krok ten sędziwym wiekiem, wreszcie ostatnią słabością i prosi o podanie tego do wiadomości Sejmu. Marszałek żałuje, że tak dzielna siła ustępuje; hr. Jan Tarnowski czyni naglący wniosek przyznania Pietruskiemu dożywotniej pensji. Wniosek odesłany do komisji budżetowej dla natychmiastowego traktowania, wraca po chwili na porządek dzienny z żądaniem udzielenia Pietruskiemu 5000 złr. rocznej pensji. Po uzasadnieniu wniosku przez referenta St. Badeniego, przemawia przeciw niemu Rusin poseł Antoniewicz.

Sejm uchwala wniosek imponującą większością; przeciw głosowali tylko Rusini. Pietruski dziękuje Izbie. Następnie odesłano kilka sprawozdań Wydziału krajowego do właściwych komisyj. Poseł Vivien uzasadnia wniosek, co do założenia średniej szkoły rolniczej w tarnopolskiem. Mowca sądzi, że wykształcenie pobierane w szkole czernichowskiej, nie jest dostatecznem do prowadzenia gospodarki na Podolu. Dziś z powodu braku miejsca, kandydatów nie przyjmują nawet do uczelni czernichowskiej. Poseł nie wątpi, że przy założeniu nowej szkoły posypią się ofiary prywatne. Wniosek przekazano komisji gospodarstwa krajowego. Z kolei uzasadnia poseł Rutowski wniosek w sprawie podniesienia chowu bydła. — Djetarjuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, Edmundowi Dąbrowskiemu, udziela Izba *veniam aetatis*. Poseł Kramarczyk interpeluje rząd w sprawie przymusu asekuracyjnego. Koniec posiedzenia o godz. $2\frac{3}{4}$ popołudniu. Następne w poniedziałek.

Wiedeń 24 października. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację Jana Zawiejskiego na profesora c. k. wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie.

Praga 25 paźdz. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej obradowano nad 12 i 13 paragrafem ustawy o Radzie kultury krajowej. Po dłuższej dyskusji przyjęto je. Przy paragrafie 14, Herold przemawiał przeciwko postanowieniu, żeby pewna sekcja Rady kultury krajowej mogła być rozwiązana wskutek rozporządzenia cesarza. Byłaby to rzecz niesłychana w prawodawstwie, żeby jakakolwiek korporacja mogła być rozwiązywana częściowo. Projektuje zatem Herold, żeby jedynie cała Rada mogła być rozwiązana. W podobnym duchu przemawiają posłowie Kuczera, Skarda i Gregr. Namiestnik Thun przemawiał za projektem rządowym, który też ostatecznie przyjęto.

Berlin 25 października. Komisja zwołana w celu przygotowania układu handlowego z Austrją, wkrótce zakończy już swoje prace.

Berlin 25 października. W niedzielę odbędzie się u ministra Böttichera obiad, na który zaproszeni są: kanclerz Caprivi, sekretarze stanu, ministrowie, tudzież członkowie komisji przygotowującej traktat handlowy niemiecko-austrjacki.

Berlin 25 października. Według „National Zeitung", niemieckie wschodnio-afrykańskie Towarzystwo odstąpi państwu prawo władzy zwierzchniczej i pobierania ceł w krajach przez siebie zajętych, samo zaś będzie tylko pobierało rentę od należytości cłowych, z której musi opędzić nałożone na Towarzystwo ciężary i wypłacić cztery miljony sułtanowi Zanzybarskiemu, czego się dawniej podjęło.

Paryż 25 października. W Izbie toczyły się obrady nad budżetem. Biskup Freppel występował energicznie przeciwko projektowi, ponieważ niektóre jego pozycje podają broń przeciwko Kościołowi. Maujan (radykalny) twierdził, że budżet nie zawiera żadnej reformy. Soubeyran polecał konwersją $4\frac{1}{2}\%$ renty, któraby przyniosła 64 miljony oszczędności. Pointcarre bronił projektu komisji. Lanycihais (z prawicy) chwalił system konwersji, i oświadczył, że nie będzie głosował ani za pożyczką, ani za nowemi podatkami.

Rzym 25 października. Ajencja Stefaniego donosi: W dzisiejszym wieczornym dzienniku urzędowym znajdzie się już dekret rozwiązujący Izby. Powszechne wybory odbędą się dnia 23 listopada, wybory uzupełniające w tydzień potem, 30 listopada. Parlament zwołany zostanie na dzień 10 grudnia.

Rzym 25 października. „Riforma" polemizuje z dziennikami opozycyjnemi w sprawie zjazdu Capriviego z Crispim, i oświadcza, że zjazd ten jest jedynie naturalnym skutkiem istniejącego przymierza.

Kopenhaga 25 październ. Zwykle bardzo dobrze poinformowany petersburski korespondent kopenhagskiego „Polityka" twierdzi, że odwiedziny carewicza w Konstantynopolu przecież do skutku przyjdą.

Londyn 25 października. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych otrzymał w wysokim stopniu niepokojące sprawozdania o stanie państwa. Więzienia są przepełnione podejrzanymi o polityczne zbrodnie studentami, nauczycielami, oficerami. W każdem większem mieście istnieją tajemne związki rewolucyjne. Niezadowolenie ogółu wzrasta z każdym dniem. W wielu gubernjach przyszło do krwawych konfliktów między ludem a wojskiem. Największe oburzenie sprawia nowa ustawa, ograniczająca prawa samorządu ludowego, znana tołstojowska „reforma administracyjna".

Belgrad 25 października. Wskutek protestu Czarnogóry, Turcy zaniechali roboty około fortów nad jeziorem Skutari.

Sofja 25 października. Krążą pogłoski, że minister wojny, Mutkurow, zachorował bardzo ciężko; nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

Lizbona 25 października. Nowa liga liberalna, nieotwarcie republikańska, ale w każdym razie antymonarchiczna, ogłasza swój program, który domaga się ochrony wolności, przestrzegania wykonywania ustaw państwa, moralności i sprawiedliwości w administracji, wreszcie obrony narodowych interesów wobec zagranicy. Mnóstwo osób ze świata politycznego i wojskowego przystąpiło do ligi.

Wiedeń 25 października. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 305·12. Akcje Länderbanku 229·50. Złota węg. renta 101·40. Renta majowa 88·35.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Akademik, Slązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość: ul. Florjańska, 7. III piętro, od godz. 1—2. Jan K., sł. filozofji. (12-?)

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag." w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(6-6)

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Osoba posiadająca gruntowną znajomość muzyki i śpiewu, udziela tychże przedmiotów, oraz przygotowuje do konserwatorjum za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Admin. Kurjera.

Posady i prace.

On demande une bonne française, bien élevée, avec un bon accent. S'adresser à l'hôtel de Russieseconde etage Nr. 17.

Kucharka obznajmiona dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, dotąd zajęta na wsi, poszukuje obowiązku. Adres P. 28 poste restante, Stanisławów.

Gospodarz folwarczny, człowiek starszy, lecz mogący dobrze jeszcze pełnić obowiązki, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca przy mniejszem gospodarstwie, za skromnem wynagrodzeniem. Na żądanie żona tegoż może pełnić obowiązki gospodyni wiejskiej. Adresować: Gawiński poczta Dębniki Nr. 3.

Ogrodnik żonaty, lat 32, wydoskonalony w swoim zawodzie, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukyje obowiązku od 1 listopada. Adres T. M. poste restante Trembowla.

Lokale.

Mieszkanie na 1 piętrze ul. Szpitalna, na rogu plant, składające się z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, stancji dla służących, piwnicy i strychu, każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość u p. Heumanna, Rynek L. 13, 1 piętro, od 1—3 godz. 90(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Cukiernia M. Nastaborskiego ul. Sławkowska Nr. 22, poleca: Codziennie świeże ciasta w rozmaitych gatunkach, oraz sucharki i herbatniki, karmelki, cukry deserowe, czekoladki i t. d. Kawa, czekolada i herbata o każdej porze. Pokoiki dla gości osobne. Zamówienia tak miejscowe, jak zamiejscowe uskuteczna się najpunktualniej. Ceny umiarkowane. (1-8)

Szczepy b. szlachetne jabłoni po 60 ct. i gruszek po 1 złr. nabyć można: Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.

Wysprzedaż codzień od 12—1 i od 3—4: mebli, szkła, porcelany, obrazów, srebra, miedzi, lamp, dywanów po zniżonych cenach. Wiadomość w kantorze W-go Wentzla. 100(2-3)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Szczepy gruszkowe 3—4 letnie od 60—65 ct. w Wiązownicy. Zarząd ogrodu ks. J. Czartoryskiego.

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Handel wszelkich wiktuałów przeniosłem za bramę Florjańską, ul. Basztowa Nr. 9, w sklepie pod **Krakowianką**, gdzie dostać można własnego wyrobu barszczu burakowego, litr 4 centy i żytniego 1 cent. Franciszek Wójcicki. 99(3-4)

Interesa handlowe.

Dobra większe i mniejsze do sprzedania. Informacji udzieli Ignacy Rappaport Lwów Jagiel. 17.

Nowo otworzona pierwsza Wiedeńska

Higjeniczna pralnia

(1 15)

i chemiczne czyszczenie sukni i materyj. Poleca się Szanownej P. T. Publiczności. Ceny niskie. Kraków ul. Zwierzyniecka 6 i 4.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (186 ?)

zaraz:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
3 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Mieszkanie na 1 piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.

od 1 stycznia.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Smoleńsk, Nr. 24.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr. | Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr. | Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr. | Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku): w Opawie i Pilźnie.**

☛ Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
830(8-?) Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskiego kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(101-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch męskich, damskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(206-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Djetarjusz

z egzaminem tabularnym, z pięknem pismem, obeznany dokładnie z wszelką manipulacją tak sądową, jakoteż adwokacką i notarjalną poszukuje posady odpowiedniej do **pomocy prowadzącego księgi gruntowe** ewent. **w biurze** adwokackiem lub notarjalnem. Adres A. B. 10,000, poste restante Kraków. 841(4-6)

Leon Powiednicki,

majster ślusarski,

przeniósł pracownię swą z **placu św. Ducha** na **ul. Reformacką Nr. 1,** gdzie przyjmować będzie wszelkie roboty w zakres sztuki ślusarskiej wchodzące i staraniem jego będzie, jak dotąd zadowolnić pod każdym względem swoich klijentów, za jak najumiarkowańszą cenę. 832(3-3)

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej, l. 7, z wolnej ręki do sprzedania.

Stała cena.

16.000 Złr.

Bliższa wiadomość na miejscu. (2-6)

Dobra sposobność dla Szanownej P. T. Publiczności

na dni Zaduszne

W ogrodzie,

naprzeciw cmentarza krakowskiego, przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracje grobów** świeżemi kwiatami i t. p., jak również jest wielki zapas **wieńców suchych** i **świeżych** po cenie nadzwyczaj nizkiej od 40 cnt. do 3 złr. za najpiękniejszy wieniec.

Również poleca się **drzewka owocowe** w wyborowych odmianach, 30,000 sztuk, które wysyła się na żądanie.

Zarząd ogrodów w Olszy,
834(5-6) p. Kraków.

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **Dywanów** o zachwycających tureckich, szkockich i różnokolorowych deseniach, długości 2 metry, $1^1/_2$ metra szerokości, jak najprędzej muszą być uprzątnięte ze składu i z tego powodu kosztują sztuka tylko jeszcze **po 3 złr.,** wolne od cła, za przesyłką należytości lub pobraniem. **Dywaniki przed łóżka** w odpowiednich deseniach za **parę 2 złr.**

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Kupcom towar ten wielce polecam.

(5 6) R. M. 3805

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **8** złr.

„ANANAS" wyjdzie za tydzień!

Zamówienia przyjmuje księgarnia K. Bartoszewicza. (3-3)

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (23-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr. Weczwartek ciągnienie.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(32-?)

11 losów 10 złr. 2291 Wygranych. **6 losów 5 zł. 50 ct.**

LOSY po 1 złr. **są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Hoizera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 24/10

(Bez bieżącego kupona).

	płacą		żądają	
Buble papierowe . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	9	—	9	12
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	98	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ „ „ „	100	—	—	—
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do $1^1/_4$ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin do doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(5-12)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(149-?) *Bronisław Dobrzański.*

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski, Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki